Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 274 | Kraków, piątek 27 listopada 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
[illegible] 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Program Dnia Prasy socjalistycznej

W Krakowie:

W przeddzień „Dnia Prasy" w sobotę 5 grudnia odbędzie się w salach Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Wielka zabawa towarzyska

na którą Rada Robotnicza PPS i Rada Związków Zawodowych w Krakowie, zaprasza wszystkie Towarzyszki i Towarzyszów wraz z rodzinami.
Na zabawę przygotował komitet **liczne niespodzianki. Tombola z pełnymi fantami. Muzyka.**
Początek zabawy o godzinie 8 wieczorem.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

W niedzielę dnia 6 grudnia

Przedstawienie teatralne

sekcji scenicznej „Lutni Robotniczej" w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. Na program przedstawienia złożą się dwie nadzwyczaj wesołe komedje. Przedstawienie poprzedzi przemówienie tow. posła **Dr Emila Bobrowskiego** na temat **„Prasa socjalistyczna".**
W przerwach produkcje artystyczne „Lutni Robotniczej" i muzyki. Początek punktualnie o godzinie 5 po południu.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

W Podgórzu:

W niedzielę dnia 6 grudnia
w sali Domu Robotniczego przy placu Serkowskiego 11; o godzinie 5 tej popołudniu

Przedstawienie teatralne

sceny robotniczej w Podgórzu. Odegrana zostanie bardzo wesoła komedja.
Przed przedstawieniem przemówienie tow. **Wiesława Wohnouta** na temat:
„PRASA SOCJALISTYCZNA".
W przerwach produkcje muzyki robotniczej.
Po przedstawieniu

Wielka Zabawa taneczna.

Liczne niespodzianki. — Fanty itp.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

Równocześnie **w niedzielę 6 grudnia** odbędzie się na terenie całego Krakowa i Podgórza

zbiórka uliczna na cele oświatowe.

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

Towarzysze chcący przyjść komitetowi z pomocą w urządzeniu tomboli, zechcą łaskawie **ofiarować przedmioty nadające się na fanty**, na ręce komitetu. Zgłoszenia i fanty na tombolę przyjmuje od dzisiaj Administracja „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, parter.

Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Dzień prasy socjalistycznej

Towarzysze!

W dniu 6 grudnia b. r. organizacja nasza w całej Polsce urządza **wielką propagandę na rzecz prasy socjalistycznej.**

W dniu tym cała klasa robotnicza Polski musi stwierdzić, że rozumie ważność prasy socjalistycznej, będącej **potężną bronią** w walce politycznej proletarjatu i że nie poskąpi żadnych ofiar na rzecz tak doniosłej sprawy.

Ofiary na rzecz prasy robotniczej i udzielenie jej jaknajenergiczniejszego poparcia, są w chwili obecnej koniecznością bardzo pilną.

Prasa socjalistyczna **boryka się** w obecnym kryzysie gospodarczym **z niesłychanemi trudnościami** i dlatego najwyższy czas, by wszyscy ludzie pracy stanęli w zwartym szeregu około pism robotniczych.

Utrzymanie dzienników i tygodników robotniczych wydawanych przez **Polską Partję Socjalistyczną** jest jednym z warunków rozwoju ruchu robotniczego, jest jednym z warunków powodzenia walki, prowadzonej przez proletarjat polski o **wyzwolenie socjalne.** Dlatego też, w **„Dniu Prasy Socjalistycznej"** w niedzielę 6 grudnia obowiązkiem Waszym Towarzysze, jest wytężona agitacja na rzecz pism robotniczych, jednanie **nowych prenumeratorów i czytelników, zdobywanie odbiorców, domaganie się w lokalach, w których bywacie pism socjalistycznych,** a nadewszystko **zbiórka na rzecz funduszu prasowego.**

Uchwałą krakowskiej Rady związków zawodowych wezwane zostały **wszystkie związki zawodowe** do wzięcia udziału we wszystkich przedsięwzięciach jakie organizacje partyjne urządzają w „Dniu Prasy", dlatego też, jeżeli tylko nie poskąpicie sił, „Dzień Prasy" da pożądany rezultat.

„Dzień Prasy" odbędzie się **na terenie całego państwa** i gdy tylko wszystkie środowiska robotnicze uczynią wszystko co jest w ich mocy, dzieło zostanie dokonane: **prasa socjalistyczna zdobędzie nowe szeregi czytelników,** rozszerzy zakres swoich wpływów, a tem samem **utrwali swoje istnienie.**

Towarzysze! 6 grudnia będzie przeglądem naszych sił, wykaże tężyznę naszej organizacji.

Niech nikt nie uchyla się od pracy.

Wszyscy do szeregu — Wszyscy do dzieła.

Wielki człowiek w Polsce

Ignacy Daszyński o Józefie Piłsudskim

Jutro wyjdzie z druku nakładem warszawskiego oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego 40-stronicowa broszura posła **Ignacego Daszyńskiego** zatytułowana: **„WIELKI CZŁOWIEK W POLSCE — SZKIC PSYCHOLOGICZNO-POLITYCZNY".** Jest to charakterystyka Józefa Piłsudskiego, jego zasług, wielkości i znaczenia historycznego w Polsce współczesnej. Z broszury tej podajemy tu dwa większe ustępy:

Formalna pełnia władzy, którą miał w ręku jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, skłaniała wielu ludzi niecierpliwych i krótkowzrocznych — i to zarówno wśród przyjaciół jak i wrogów — do snucia myśli o „dyktaturze" Piłsudskiego. Do dziś dnia jeszcze są wśród nas dobrzy ludzie, którzy nie mogą mu darować, że nie ogłosił się dyktatorem, „nie wziął Polaków za łeb" i nie zaprowadził idealnych porządków w Państwie. Nie mogą ci dobrzy ludzie zrozumieć, że dyktatura zabiłaby Państwo. Olbrzymi wzrost demokracji po wojnie czyniłby Polskę „dyktatorską" jakimś dziwolągiem w rodzinie narodów. Wewnątrz zaś dyktatura musiałaby w Polsce przemienić się w rewolucję robotniczą i chłopską przeciw klasom posiadającym. Rewolucja polska, izolowana zresztą w Europie Zachodniej, mogła być powodem decydujących klęsk wojennych i gospodarczych państwa.

Wykonywanie dyktatury w Polsce przyniosłoby niemal tyle samo szkód, co i rządy endeckich urzędników. Tych kilka motywów wskazuje (obok wielu innych) na szalony kłąb sprzeczności, w jakie wpadłaby Polska na wypadek czyjejkolwiek dyktatury. Ale prostolinijność umysłów starych dzieciaków, zaprzysięganych w podziemiach kościołów przez równie mądrych księży w celu stworzenia dyktatury, czy jeszcze głupszego pomysłu: monarchji w Polsce, znajdzie zawsze pewną liczbę zwolenników...

Piłsudski nigdy nie myślał o dyktaturze, czem dowiódł wielkości swojej, jako męża stanu. Mądrości tej nie wierzą dotąd ani narodowi demokraci ani bolszewicy. Ani jedni ani drudzy nie wytrzymaliby i w danych warunkach poszliby na awanturę dyktatorską...

Humorystyczna historja z „insygnjami" Korony Polskiej, które jakoby miał schować i ukryć Piłsudski, jest znamiennym objawem strachu przed jego dyktaturą, czy nawet przed koronowaniem się na króla polskiego. Narodowi demokraci nie lękali się nawet śmieszności w tej sprawie i oskarżali go przez długie czasy o takie właśnie złowieszcze zamiary. Ci samo nawet, którzy marzą głośno o jakimś dla Polski królu, chociażby z Este-Burbonów, choćby z Habsburgów, choćby nawet z Anglji pochodzącym.

— — — — — — — — — — — — — — —

Gdy Piłsudski wypowiedział 9 sierpnia 1925 r. w Warszawie mowę na Zjeździe Legionistów, wywołał powszechne zgorszenie. Nawet wśród bezpośrednich, tak zazwyczaj entuzjastycznych, słuchaczy. Dlaczego? Oto użył kilku słów „niewymownych", drapiących uszy dam i panów w pewnym wieku. „Oby Komendant wcale nie przemawiał publicznie, jeżeli ma tak przemawiać" — słyszano przy wyjściu z sali i potem w licznych rozmowach prywatnych.

Można zrozumieć to ubolewanie różnych przyjaciół i wielbicieli Piłsudskiego po wysłuchaniu tej mowy. Ale przecież rzecz nie leży w kilku, choćby „najgrubszych" słowach, lecz w samym temacie mowy, która była najostrzejszym protestem przeciw reklamiarstwu i polityce pozorów. Po za formą nie można nie widzieć treści. Uderzającem raczej, niż gorszącem dla mnie zjawiskiem była forma.

Wszak dotychczas nie znałem wśród ludzi publicznych grzeczniejszego i uprzejmiejszego w wyrazach i w formach towarzyskich, niż Piłsudski. Cierpliwość, wyrozumiałość, delikatność osobistą

potęgowało jeszcze dobre wychowanie. Nikt nigdy nie mógł się skarżyć na brak taktu z jego strony. Dzisiaj zarzucają mu właśnie niedelikatność, grube, niegrzeczne wyrażenia, niemożliwe towarzysko. Wszystko to prawda. Ale i prawdą jest co innego, nieskończenie ważniejszego; prawdą historyczną jest, że olbrzymia liczba małych ludzi w Polsce zachowywała się wobec niego i wobec jego wielkiego dzieła tak nikczemnie, tak nieludzko, że słowo „grzeczność" w związku z tymi ludźmi staje się, stać się czasem musi czemś karykaturalnem. Ale i tutaj rzecz leży nie w samych formach dyskusji a w czemś zupełnie innem.

Piłsudski nie potrzebuje zresztą obrońców, lecz czegoś zupełnie innego. Oto potrzebne jest poznanie dokładne jego czynów, bo zlewają się one z epoką dziejową niezmiernie ważną w życiu Polski. Naród (mniejszość jego) gotujący się w niewoli do czynu wyzwoleńczego, łamiący się sam ze sobą aż do dnia dzisiejszego, naród rozdwojony, nawet gdy chodzi o pojęcie swego państwa, który wchodzi nagle w stadjum własnej odpowiedzialności państwowej, naród którego części uwstecznione żyją jeszcze pojęciami wieku XVIII, naród, który wogóle doszedł do niepodległości w tak oryginalnych, bo z niczem porównać się nie dających, warunkach, wymaga gwałtownie oświetlenia ze strony historycznej wiedzy, jeżeli chce się uchronić od śmiertelnych błędów. W naszych szkołach uczą się już uczniowie o Lidze Narodów. Prześlicznie. Ale nie słyszałem o żadnym podręczniku szkolnym, z którego uczonoby młodzież polską, jak rzeczywiście powstała niepodległość Polski? Co też z nią wspólnego ma Piłsudski i ludzie, z którymi nierozdzielnie pracował? Takiego podręcznika niema; widocznie go nie potrzeba. Zastępuje go cud. To nawet może lepiej, bo uczonoby może w szkołach, że bitwę pod Warszawą wygrał jakiś jenerał, który długo leżał krzyżem przed ołtarzem, bitwę pod Grodnem inny, podobnie zasłużony, itd. Czem są w dziedzinie nauki historji podręczniki szkolne i czem być mogą na rozkaz partji rządzącej, wiemy z czasów rosyjskich czy austrjackich. Polski Iłowajski nie nęci mnie wcale. Można na te tematy dowoli fantazjować, bo, jak wiadomo, „Polskę dostaliśmy darmo..." Podarowali nam ją dobrzy przyjaciele tak, że my już nie mieliśmy właściwie nic do roboty. Odpowiada to nawet ściśle nastrojowi znacznej części Polaków, o których Piłsudski mawiał, że chcieliby Polski, byle nie kosztowała więcej, niż „jeden grosz i jedną kroplę krwi". Wprawdzie kto darował, ten równem prawem może odebrać, ale skoro darowano darmo, to naprawdę niepotrzebny i zbędny nawet narodowi był wielki człowiek, któryby uczynił to, co Polska sama zrobiła dla siebie i dla drugich... Jest to logika poglądów, zależna od pojmowania dziejów.

O co idzie w przesileniu francuskiem?

Wedle ostatnich wiadomości Briand zrzekł się misji utworzenia gabinetu. Prezydent powierzy tę misję Doumerowi, a więc członkowi dawnego „bloku narodowego". Misja Doumera może tylko pod tym warunkiem mieć powodzenie, jeżeli uda mu się utworzyć gabinet koncentracyjny tj. złożony z bloku narodowego i bloku lewicowego. Takie wyjście byłoby tylko wtedy możliwe, gdyby socjaliści, obstając przy odmowie udziału w gabinecie, uniemożliwili utworzenie gabinetu czysto lewicowego.

Dla zrozumienia powstałej obecnie sytuacji należy podkreślić, że nie socjaliści spowodowali upadek Painlevego. Spowodowała go prawica do spółki z komunistami, którzy w decydującem głosowaniu niedzielnem głosowali przeciw rządowi. Swoją drogą wynik ten musiał nastąpić z chwilą, gdy grupa Loucheura tj. 30—40 głosów wyłamała się z solidarności lewicowej.

Obecnie od socjalistów zależy, czy prawica pod firmą koncentracji wróci do rządów. Stanowisko socjalistów dotychczas jest chwiejne i rozumie się, że jeżeli 100 socjalistów ostatecznie odmówi wstąpienia do rządu, stanowisko lewicy będzie stracone. Albo rząd z socjalistami, albo rząd mieszany: innej drogi niema. Lewica, nie chcąc być zepchniętą z dominującego stanowiska, będzie musiała w braku socjalistów szukać zbliżenia do prawicy, a do tego właśnie steruje prezydent Doumergue, wysuwając Doumera na premjera.

Socjaliści wahają się. Wstąpienie ich do rządu oznaczałoby wzięcie współodpowiedzialności za krach finansowy, za drożyznę, za Marokko i Syrję, a w dodatku nie mieliby pewności, czy lewica zechce i potrafi stoczyć nieuniknioną walkę z reakcyjnym senatem, walkę, w której będzie się rozchodziło o byt lub niebyt rzeczypospolitej?

Takiemi pobudkami kierował się klub socjalistyczny, obradujący w niedzielę wieczór po dymisji gabinetu. Na tem posiedzeniu Paul-Boncour, Renaudel, Auriol i Grumbach przemawiali za wstąpieniem do rządu, zaś Faure, Compere-Morel i Lebas przeciw. Wynik tych narad był dla głównej sprawy negatywny: nie powzięto uchwały ani za, ani przeciw, uchwalono tylko brać dalej udział w posiedzeniach kartelu lewicowego, aby — jak mówi komunikat — ratować rzeczpospolitą przed zamachami kapitalistów i prawicowych faszystów.

Przez trzy dni przesilenia socjaliści nie mogli dojść do pozytywnej uchwały. Próbowano przerzucić odpowiedzialność z frakcji parlamentarnej na ogół, tj. chciano zwołać nadzwyczajny kongres partyjny, ale projekt ten upadł wskutek opozycji Mitrala i Bluma, którzy opozycję swą uzasadniali nagłością sprawy, nie dopuszczającą odroczenia nawet na kilka dni. I w tej niepewnej sytuacji musiał Blum iść do prezydenta i zawiadomić go, że w imieniu frakcji socjalistycznej nie może dać pozytywnej odpowiedzi: wstąpią czy nie wstąpią do rządu.

Jak widzimy, stawka idzie o coś więcej, niż o taki lub owaki rząd. Idzie poprostu o rzeczpospolitę, której prawica chce teraz nadać swój kierunek tj. antyrepublikański i antyspołeczny, nie mówiąc o zdecydowanie antypokojowym kierunku. Udział prawicy w rządzie koalicyjnym oznacza conajmniej zagrożenie umowy londyńskiej z sierpnia z. r. (plan Davesa) i umowy w Locarno, która prawicy jest solą w oku choćby z powodu związanej z tymi umowami zmiany w polityce okupacyjnej. Nie zmieni tego stanu rzeczy okoliczność, że i w nowym gabinecie Briand zatrzyma tekę spraw zagranicznych. Briand może chcieć lojalnie dotrzymać tego, co w Locarno sam a w Londynie Herriot imieniem Francji podpisał, ale ducha — „ducha z Locarno" — w tem dotrzymaniu nie będzie, raczej będzie duch Poincarego i Milleranda, duch nieprzejednany, uważający ciągle za konieczne pokazywanie Niemcom zbrojnej pięści.

O to więc, a nie o lewicę czy koncentrację, idzie w obecnem przesileniu. Nic dziwnego, że wszystkie oczy skierowane są na socjalistów, gdyż od nich zależy udaremnienie planów prawicy, niedopuszczenie jej do udziału w rządzie. Ciężka to odpowiedzialność i nic też dziwnego, że w łonie parlamentarnego przedstawicielstwa partji toczą się walki o zasadniczem znaczeniu. Może jednak w ostatniej chwili zwycięży zapatrywanie, że dla uniknięcia większego zła — narażenia republiki i pokoju — trzeba wziąć na swe barki mniejsze: wstąpienie do rządu mimo konieczności zgodzenia się na oddziedziczenie kilku nieprzyjemnych spraw.

Z ruchu socjalistycznego

UNIWERSYTET ROBOTNICZY W WIEDNIU

Uniwersytet robotniczy w Wiedniu zostanie otwarty 1 stycznia 1926. Umieszczony będzie w zamku „Theresienschlössel", wydzierżawionym od gminy wiedeńskiej. Jest to zameczek, wybudowany w roku 1716 w Nussdorf, na stokach Kahlenbergu, jednakże na bramie wejściowej znajduje się napis jeszcze z roku 1428. Piękny budynek ma wiele artystycznych obrazów, stare, wspaniałe piece, wielki ogród kwiatowy i t. d. O celach austrjackiego uniwersytetu robotniczego pisaliśmy przed trzema tygodniami.

SOCJALIZM W JAPONJI

Nowo założona „proletarjacka partja Japonji" przyjęła na swym kongresie w Osaka statut partyjny. Członkami partji mogą być zarówno pojedyncze osoby, jak i całe organizacje robotnicze. Przyjęcie organizacji musi zatwierdzić wydział centralny większością 2 trzecich głosów. Najwyższą władzą partji jest kongres partyjny, który wybiera wydział centralny z 30 osób. Jest to najwyższy organ wykonawczy partji. Partja będzie utrzymywać ścisłe stosunki ze związkami zawodowemi i ze stowarzyszeniami chłopskiemi.

KLEMENS

Człowiek-jaskółka

Kapitanowi Stafie poświęcam.

Gdy przed kilku dniami lądowałem na lotnisku w Warszawie, spostrzegłem grupę samolotów, które z niezmierną brawurą wykonywały w powietrzu zawrotne „akrobacje". Duże i ciężkie wojskowe dwupłatowce, marki „Potez", uganiały nad lotniskiem. Długą bardzo chwilę stałem, wpatrzony w te nowoczesne ptaki, które urągając mgle, lotem strzały wznosiły się w powietrze, aby z zawrotną szybkością, machnąwszy w powietrzu kilka kozłów — zlatywać posłusznie przed grupę ludzi, stojących w pośrodku lotniska. A były to „akrobacje" z niewiarygodną precyzją dokonywane, — często miało się wrażenie, iż aparat odmówił pilotowi posłuszeństwa, że spada „na łeb, na szyję" — tuż nad hangar, — że chwila jeszcze, a z lotnika i jego maszyny pozostanie tylko niekształtna masa! Lecz nie! Gdyśmy z zapartym oddechem czekali — bezsilni przecież, — strasznej katastrofy, — zuchwały lotnik, wywinąwszy raz jeszcze kozła tuż prawie nad dachem hangaru, — wzlatywał w górę, aby znów i znów sztuczkę swoją karkołomną powtórzyć!

Piękne to widowisko urządzili francuscy lotnicy, którzy polskiej, wojskowej komisji oddawali nowo sprowadzone samoloty. Chcieli oni przytem też wykazać, iż winę częstych — och! jak częstych niestety! — wypadków ponoszą polscy piloci, a nie francuskie maszyny, które funkcjonują bez zarzutu, są posłuszne najsubtelniejszym drgnieniom woli lotnika... i to się francuskim zuchom w zupełności udało.

Idąc do miasta, żałowałem w duszy, że nie mamy tak wspaniałych lotników, jak Francuzi, żałowałem, że jeszcze dużo, dużo wody upłynie, zanim polski lotnik stanie się naprawdę królem powietrza, dla którego niema przeszkód, mgły, złej maszyny, ani słabych nerwów! Trudno — nie odrazu Kraków zbudowano!

* * *

Pracowałem wczoraj w biurze około trzeciej godziny po południu. Było mglisto, pochmurno i tak jakoś dziwnie smutno na świecie i w duszy. Uwagę moją zwrócił, tak mi zawsze miły, łoskot samolotu.

— Cóż za warjat — pomyślałem — może latać w taką mgłę?

Więc podszedłem do okna! Cudny to był widok! Jednopłatowy „Moren" pokazywał w powietrzu sztuki, że niech się moje warszawskie Francuzy schowają!

To nie była maszyna, to był żywy ptak, który sobie nic nie robił z mgły i chmur, — lecz jak najprawdziwsza jaskółka oblatywał wieże kościelne, sunął pysznym, falistym lotem nad dachami domów, spadał, jak jastrząb ukośnym lotem, aby — wywinąwszy pysznego kozła — dumnie powędrować ku Błoniom!

— Któż to może być, — myślałem zaintrygowany srodze. — Widocznie i tu Francuzi oddają wojsku swoje aparaty i oto jeden z nich rozpędza krakowskie gawrony z drzew i... chodników!

A tymczasem niezmużony lotnik wykonywał w powietrzu swoje czarodziejskie manewry, napawając duszę radosnem zdumieniem i prawdziwą rozkoszą, że człowiek tak już dziś wspaniale i tak niewątpliwie opanował powietrze!

W gazetach, na drugi dzień cudeńka pisano o tym lotniku i o jego figlach powietrznych nad Wisłą i nad Błoniami!

Lecz srodze się ucieszyłem, gdym wyczytał, iż ów lotnik wspaniały, że ten człowiek-jaskółka — to nie żaden Francuz, to polski lotnik z krakowskiego pułku lotniczego — kapitan Stafa!

Patrząc na tego zuchwałego śmiałka, który drwił sobie z mgły i wszystkich przeszkód, który chodził po powietrzu jak gdyby chodził po A—B, — cieszyłem się w duszy, że w oczach naszych znów z martwych powstaje „przeszłość zbrojna w stal — powiewna rycerskiemi pióry!" Bo w tym lotniku jest kawał dawnego rycerza, jest jakaś mocarna siła i zuchwałość, co mu każe wyzwać do walki wszystkie żywioły i pokonać je — zwycięsko!

Co prawda, pisano też, jakoby p. kapitan Stafa za swoje karkołomne sztuki dostał się „do paki", — lecz to przecież niemożliwe chyba?! Zapewne, że mógł spaść i narobić biedy, — lecz u licha starego, — ten, co wydawał taki wyrok — to chyba nie widział, jakiego to ruchu narobił w powietrzu nasz lotnik niezawodny!

A zresztą — warto posiedzieć w „pace", aby przeżyć tak pyszne chwile!

Więc:

Kapitanie Stafa! Jeżeli panu przyjdzie jeszcze kiedy fantazja poskakać nad Krakowem — ja z panem! A choć obaj staniemy za to później do raportu, — to pan tylko przed swym pułkownikiem, a ja — przed żoną, co przecież znacznie jest groźniejsze! A mimo to! — razem kapitanie! Nad poziomy — w podniebny lot!...

W listopadzie drożeje!

W ostatnich dniach cena krajowej mąki pszennej poszła w górę z 52—54 gr. na 58—60 gr. za kilogram w sprzedaży hurtownej (na worki). Skąd się wzięła ta podwyżka? Sfery handlowe tłumaczą ją tem, że odbywa się masowy wywóz pszenicy do Gdańska, gdzie ją w celach spekulacyjnych magazynują. Kupcy gdańscy rzucili się hurmem na pszenicę polską, ponieważ zapowiedziany eksport rosyjski zawiódł. Podczas gdy z Polski idą pociągi z pszenicą do Gdańska, to Rosja dotychczas układa się o wywóz przez Rygę i Libawę, a w rzeczywistości nic dotąd nie wywiozła.

Rezultat tego forsownego wywozu od nas odczuwamy w formie zwyżki cen. Spekulacja nie zadowala się jednak zyskiem już osiągniętym. Wedle dotychczasowej metody wywożenia spodziewają się oni za jakie dwa miesiące zamagazynować takie ilości pszenicy, że po jej zmieleniu będą mogli wywozić mąkę do Polski. W ten sposób my będziemy z Gdańska (a pod jego przykrywką i z Niemiec) sprowadzać mąkę z własnej pszenicy, naturalnie za opłatą haraczu dla handlarzy, młynarzy, pośredników itd.

Polska pod względem pszenicy nigdy nie była samowystarczalną. Pamiętamy przecież dobrze, że przed wojną sprowadzano do Galicji masy mąki węgierskiej, po zdobyciu zaś niepodległości, aż do lata br. sprowadzaliśmy mąkę z Niemiec i z Ameryki. Była to dla naszych finansów katastrofa, gdyż koszt tej mąki obciążał grubo nasz bilans handlowy. Przez kilka miesięcy po żniwach — jak wiadomo dobrych — zaprzestano przywozu mąki, ceny zaś spadły. Od pewnego jednak czasu ceny ustabilizowały się i zupełnie nie znać u nas takiego nadmiaru zboża, któryby usprawiedliwiał rzeczywisty masowy wywóz. U nas np. w Krakowie od kilku tygodni cena chleba utrzymuje się na jednakowym poziomie (33 gr. za kilo z piekarni miejskiej), mimo że — jak nas zapewniano — z postępem wymłotu ceny zboża spadną.

Jakaż to polityka gospodarcza dopuszcza do takiego nonsensu,, że pozwala wywozić zboże nawet bez opłaty wywozowej, a potem umożliwia przywóz mąki z tegosamego zboża może dla uzyskania cła od tej mąki? Może być, że taki dochód da doraźną korzyść, ale napewno da dwie pozycje ujemne: pogorszenie się bilansu handlowego i wzrost ogólnej drożyzny, idącej naturalną drogą za podrożeniem chleba. A nie może chyba leżeć w interesie rządu psucie z takimi ofiarami uzyskanej równowagi w bilansie handlowym, a temmniej wywołanie drożyzny, za którą muszą iść zwiększone wydatki państwowe choćby w postaci wyższej mnożnej dla płac urzędniczych i wyższego kosztu wyżywienia armji.

Czytamy w doniesieniach z Warszawy, że nowy rząd skasował instytucję „komitetu politycznego Rady ministrów“ jako zbędną wobec tego, że prawie wszyscy ministrowie są proweniencji parlamentarnej i wszyscy mają prawo do zabierania głosu w sprawach politycznych. Nie słyszeliśmy natomiast o zniesieniu drugiej instytucji: „komitetu ekonomicznego Rady ministrów“, zaczem komitet ten istnieje. Spodziewać się tedy należy, że ten komitet jaknajrychlej poweźmie uchwały w tej doniosłej sprawie i wdroży kroki celem zatamowania wzrostu drożyzny.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Lwów, 25 listopada.

Wczorajsza rozprawa została odroczona, celem powzięcia przez trybunał uchwały, czy świadek Adolf Finel ma zostać zaprzysiężony. Prokurator sprzeciwił się zaprzysiężeniu, gdyż Finel jest „warjatem wojennym“, t. j. został w roku 1917 uwolniony z wojska austrjackiego jako rzekomy warjat. Finel twierdzi, że jak tysiące innych żołnierzy, symulował obłąkanie, aby nie iść na front.

Na dzisiejszej rozprawie ogłoszono uchwałę trybunału, że Finel zostaje zaprzysiężony. Zeznaje on, wywołując częste wybuchy wesołości na sali, że w dniu rzucenia bomby stał ze swoim wózkiem (rozwozi czekoladę z fabryki swego brata) na ul. Sykstuskiej, ponieważ policjant nie pozwolił mu dalej jechać. Z ciekawości poszedł na ul. Legjonów, ale przyszedł już po zamachu i wraz z innymi uciekł do bramy domu przy ul. Legjonów 3. W sieni zobaczył wysokiego człowieka, lat około 25, o pełnej twarzy, w ciemnych okularach i jasno-zielonym płaszczu. Przy nim stał drugi człowiek, niski, ze śladami ospy, w długim płaszczu bronzowym, oraz pani w żałobie, lat około 22, w żółtych bucikach. Szeptali coś między sobą, potem wyższy zdjął płaszcz, a tamtych dwoje pomagało zwinąć rękawy i przewracać płaszcz na drugą stronę, poczem ów pan zdjął z głowy kapelusz i okulary i razem wyszli. Kiedy Finel wyszedł z sieni, zobaczył, że policja aresztowała jakiegoś człowieka, oraz jakąś panią. Później dowiedział się, że to był Steiger i Pasternakówna. Steiger tłumaczył się, że jest niewinny, zaś Pasternakówna mówiła do jakiegoś grubego pana, jak później się dowiedział, ajenta policji, że „jej się zdaje“, że Steiger rzucił bombę.

Świadek zeznaje dalej, że Pasternakówna, pytana, czy się nie myli, kilkakrotnie mówiła, że widziała dokładnie przebieg zamachu i powoływała się na jakąś koleżankę z teatru, która może potwierdzić jej spostrzeżenia. W chwilę później zobaczył jakąś panią, która pytała Pasternakównę, co się z nią stało. Na to ta objaśniła ją, że widziała, jak rzucono bombę. Kiedy owa pani zapytała Pasternakównę, kto rzucił bombę, ta odpowiedziała: „a któżby inny, jak nie żyd“.

Następnie zeznaje Finel, że drugiego dnia na ulicy Legjonów spotkał tego samego wysokiego pana. Poszedł jego śladem i zapamiętał sobie, że wszedł on pod numer 46. Przed niedawnym czasem dowiedział się, że tam znajduje się **czytelnia ukraińska**. Dnia 6 czy 7 września poszedł na policję, ażeby złożyć zeznania, tu został jednak **brutalnie wyrzucony**. Kiedy jego brat dowiedział się, że był na policji, dał mu w twarz, zabraniając mu mieszać się do sprawy. Gdy jednak rozpoczęła się obecna rozprawa, a świadek dowiedział się, że Pasternakówna dalej obciąża Steigera, poirytował się i trzeciego dnia rozprawy w nocy zajechał wózkiem z czekoladą przed kamienicę, w której mieszka adwokat Loewenstein i zawiadomił go o tem, co widział. Wysłano go do senatora Ringla. Kiedy na drugi dzień rodzina dowiedziała się, że interesuje się sprawą i miesza do niej, zrobiono mu awanturę i zabroniono mieszania się.

Policja dowiedziała się, że on ma pewne wiadomości i od tego czasu zaczęły się dla niego tortury. Trzy razy odbywano u niego **rewizje**, w czasie których poszukiwano amunicji i broszur komunistycznych. Przetrzymywano go godzinami całemi na policji i usiłowano wmówić w niego, że jest komunistą i brał czynny udział w zamachu ze Steigerem. Podchwytywano go w rozmaity sposób.

Pytano, po co ja jeżdżę do Warszawy, a ja im na to, że jeżdżę, ale tylko do Brzuchowic. Pytali, gdzie są moje bomby a ja mówiłem, że mam tylko czekoladowe. Pytali czy z Rosji pochodzą moje bomby, to ja im mówił, że one są z fabryki mojego brata.

Gdy policja nie mogła wymusić na nim przyznania się do współudziału w zamachu, nasyłano jakichś ludzi dla rozpoznania czy Finel nie jest współuczestnikiem zamachu. Gdy i to nie udało się, wmawiano w świadka, aby przyznał się, że został namówiony do zeznań przez adwokata dra Greka i senatora Ringla. Gdy i to nie skutkowało, pokazano mu wiele fotografij, **wśród których rozpoznał jednego ze sprawców**.

Po tych zeznaniach, senator Ringel prosi przewodniczącego, aby zbadał akta policyjne i aby urzędowo z nich stwierdził, że Finel rozpoznał w jednym z pokazanych mu ludzi Fidyka, którego oskarża obrona o współudział w zamachu. Przewodniczący przegląda akta przesłuchań w policji i stwierdza, że **istotnie Finel rozpoznał Fidyka**.

„GRUBA BERTA“

Dr. Grek, nawiązując do sprawy wysłanych listów, mówi: Obrona przywiązuje wielką wagę do listów ukraińskiej organizacji bojowej. Stanowią one dla nas „grubą Bertę“. Ta „gruba Berta“ została jednak zaatakowana przez świadka Hankiewicza, który dowodził niedawno tu na sali sądowej, że listy są falsyfikatami. W twierdzeniu swojem opierał się na tem, że słowo „Werchowna“ jest nieużywane i nie istnieje w języku ukraińskim. Wobec tego stwierdzam, że słowo to jest używane i na dowód przedkładam trybunałowi dzieła: Kostja Lewickiego „Słownik ukraińsko-niemiecki“, Czesława Mączyńskiego: „Boje lwowskie“, oraz pismo skautowe „Młode życie“. We wszystkich tych pismach znajdują się ustępy, gdzie jest używane słowo „werchowna“.

Proszę wobec tego o odczytanie powyższych dokumentów.

Przewodniczący przyjmuje z uśmiechem te dokumenty.

Prokurator oświadcza, że nie sprzeciwia się odczytaniu powyższych dokumentów, musi jednak zaznaczyć pod adresem obrony, że jest ona bardzo słaba, jeżeli posiada tylko jedną „grubą Bertę“.

W odpowiedzi na to złośliwie dr. Grek mówi: „Mamy jeszcze w zanadrzu dalsze pociski“.

PRZECŁAW SMOLIK

Podziemna Rosja wobec sprawy polskiej

—o—

Jan Kucharzewski: „Od białego caratu do czerwonego“. Tow II. Warszawa 1925.

Dwuletni okres oddziela wydanie tomu drugiego dzieła Jana Kucharzewskiego, który wyszedł z druku przed dwoma czy trzema miesiącami, od wydania tomu pierwszego, który właśnie dwa lata temu szczegółowo w „Naprzodzie“ *) omawiałem. Kto przeczytał uważnie ten nowy tom dzieła, o którem mowa, dla tego zwłoka ta jest zrozumiałą i złoży ją więcej na karb sumienności autora, który starał się w swej pracy wyzyskać wszelkie dostępne mu środki, ażeby tem lepiej uzasadnić założenie, które sobie postawił, aniżeli na karb już dziś uprawnionych w Polsce trudności wydawniczych...

Założenie tomu drugiego, w którym autor usiłuje dać charakterystyczny wizerunek „Rosji podziemnej“, czyli rewolucyjnej, z epoki panowania Mikołaja I, na tle jej stosunku do sprawy polskiej, wiąże się ściśle z założeniem tomu pierwszego; jest tegoż założenia logicznym i konsekwentnie przyprowadzonym wnioskiem.

Z tej też przyczyny nie od rzeczy będzie przypomnieć sobie założenie tomu pierwszego, które tworzy, jak już wspomniałem, zasadniczy zrąb obu dotychczasowych tomów, i które już nam dziś pozwoliłoby z góry przewidzieć **i określić stanowisko autora w tomie** czy w tomach dalszych, wobec zjawisk rosyjskiej rzeczywistości w ostatnich kilku dziesiątkach lat ubiegłego stulecia a wreszcie i wobec ostatniej wielkiej rewolucji rosyjskiej, co zdaje się być ostatecznym celem i zarazem kresem dzieła.

Założeniem tomu pierwszego jest zjawisko, uznane już dziś ogólnie za fakt historyczny, że system rządów absolutnych w Rosji, doprowadzony zwłaszcza ad absurdum przez jego najbardziej typowego, niemal symbolicznego przedstawiciela, cara — samodzierżcy Mikołaja I., posługiwał się szeroko i z świadomym cynizmem, wszelkiemi środkami, mogącemi przyspieszyć i pogłębić ogólną dezorganizację, ogłupienie i deprawację narodu. Rezultatem tych metod, mających utrwalić samodzierżawny tron carów, stosowanych z krótkiemi i mało znaczącemi przerwami przez cały szereg carów, a w szczególności przez cara Mikołaja I, był głęboki upadek, rozkład moralny narodu, od jego najwyższych warstw społecznych, biurokracji, armji, a nawet przedstawicieli oficjalnej nauki i literatury poczęwszy, i na rosyjskim zapitym i zabitym „mużyku“ i „bosiaku“ skończywszy.

Ten to głęboki rozkład moralny wykoślawił i wykoleił ostatecznie różne ideowe dążenia jak omówione szerzej w książce Kucharzewskiego „sławianofilstwo“ w Rosji, nie pozwolił społeczeństwu wyzyskać pierwotnej skłonności do reform „cara - oswobodziciela“ Aleksandra II i utrzymać i pogłębić tego co ten i ów z carów, czy to pod wpływem strachu przed widmem rewolucji, czy też ulegając prądom, płynącym z Zachodu, na rzecz społeczeństwa z władzy swej ustępować lub ustąpić był gotów.

Tak się przedstawia założenie, na którem zbudowana jest konstrukcja tomu I. Autor miał tu zadanie o tyle łatwiejsze, że charakteryzował epokę, już dziś wcale dobrze i ogólnie znaną i po wielekroć razy w nowszej literaturze historycznej, tak rosyjskiej — zwłaszcza po roku 1905, — jak i polskiej, opisywaną. W dodatku materjał historyczny poddawał się sam założeniu dzieła, jak miękka i podatna glina i dostarczał z łatwością dostatecznej ilości faktów, stwierdzających racjonalność założenia.

Ze znacznie większemi trudnościami walczyć wypadło autorowi w tomie drugim dzieła. Osią tej części dzieła jest stanowisko „Rosji podziemnej“ w epoce Mikołajewskiej wobec sprawy polskiej. Wypadło tu autorowi wykazać z jednej strony ogólną i stałą niechęć rewolucyjnych kół rosyjskich, tak w Rosji (Dekabryści), jak i na emigra-

*) „Naprzód“ z r. 1923: „Wschód przed sądem Zachodu“.

Wiadomości polityczne

—o—

PARYSKI „TEMPS" KOMPLEMENTUJE PREMJERA SKRZYŃSKIEGO

W numerze z 22 bm. „Temps" informując o zmianie rządu w Polsce, pisze: „Hr. Skrzyński posiadł w ciągu dwóch ostatnich lat znaczny autorytet osobisty, który zdobył na terenie dyplomatycznym". Wskazawszy, iż był on może jedyną osobą, zdolną do zrealizowania takiego zawieszenia broni pomiędzy stronnictwami, którego wymaga niebezpieczeństwo chwili, dodaje wpływowy dziennik paryski: „Polska składa w ten sposób dowód mądrości, darząc całem zaufaniem celem dokonania niezbędnego wewnętrznego podźwignięcia — męża stanu, który zdołał natchnąć zaufanie na zewnątrz — polityką równocześnie stanowczą i ostrożną. Ta wielka koalicja jest w każdym razie wskazówką jednomyślnej woli narodu polskiego stawić czoło z tą samą odwagą niebezpieczeństwu finansowemu i ekonomicznemu, z jaką dotąd stawiał czoło wszelkiemu zagrożeniu swego bezpieczeństwa.

Notujemy tę opinję ze względu na to, że podczas przesilenia odzywały się głosy przeciwników obecnego premjera, iż nie posiada on żadnego miru we Francji.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

W wykonaniu paragrafu 16 programu rokowań polsko-niemieckich podpisanego w Warszawie 20 listopada 1922 przez ministra Olszowskiego i pełnomocnika niemieckiego von Stockhausena, rozpoczęły się 24 listopada w Warszawie rokowania z rządem niemieckim w sprawie stosowania artykułu 297 traktatu wersalskiego (likwidacja majątków niemieckich). Delegacji polskiej przewodniczy prof. Bohdan Winiarski, prezes komisarjatu głównego urzędu likwidacyjnego w Poznaniu. W skład jej wchodzą: radca ministerjalny Szwaykowski, radca legacyjny Henzel i radca ministerjalny St. Bratkowski. Delegacji niemieckiej przewodniczy minister pełnomocny Goeppert, w skład jej wchodzą tajny radca Sechlin, konsul generalny von Hentig, radca legacyjny von Bischof i radca Schuster, sekretarz legacyjny Sayer i radca legacyjny von Schäk.

NOWY RZĄD W CZECHACH

„Narodni Politika" dowiaduje się, że konferencja w sprawie utworzenia nowej większości rządowej są na dobrej drodze tak, że w najbliższych dniach zostanie ogłoszony skład nowego rządu, opartego na koalicji ogólno-narodowej.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ZA UMOWAMI W LOCARNO

Reichstag rozpoczął 24 bm. dyskusję nad traktatami locarneńskiemi. Socjaldemokrata Wels oświadczył się za układami, stwierdzając, że w razie upadku tych układów Niemcy zostałyby zupełnie odosobnione.

WYBORY DO PARLAMENTU W NOWEJ ZELANDJI

przyniosły zwycięstwo dotychczasowemu rządowi, z premjerem Coates'em na czele. Partja rządowa zdobyła 55 miejsc, **partja robotnicza 13** i nacjonaliści 12. Po raz pierwszy wybrano do parlamentu kobietę.

---

cji, do uczciwego i pozytywnie jasnego postawienia sprawy polskiej w rewolucyjnym ich programie Takiem uczciwem rozwiązaniem tej sprawy byłoby przyznanie Polsce prawa do bezwzględnej samodzielności. Z drugiej zaś strony autor, pragnąc nawiązać logiczny związek tomu drugiego z tomem pierwszym dzieła, zmuszony został szukać pobudek dla omawianego zjawiska w tej powszechnej deprawacji moralnej rosyjskiego narodu, którą tak dosadnie w tomie pierwszym scharakteryzował. Za jedyną istotną pobudkę owej niechęci rewolucyjnych kół rosyjskich do stanowczego rozstrzygnięcia sprawy polskiej uznał więc autor — **brak poczucia sprawiedliwości i ludzkości wśród rosyjskich kół rewolucyjnych**, jako wynik tejże samej demoralizacji, objawiającej się też między innemi żądzą podbojów, władania i ucisku, która system rządów samodzierżawia zatruł dusze rosyjskiego narodu. W ten sposób związek logiczny obu tomów dzieła został utrzymany. Lecz gdy pierwszą stronę założenia, t. j. sam fakt istnienia wśród rosyjskich rewolucjonistów (w Mikołajewskiej epoce) niechęci do sprawy polskiej wykazał autor dostatecznie jasno na podstawie historycznych dokumentów, to strona druga tezy, sąd o moralnych pobudkach zjawiska, zawisła jednak w dziele w powietrzu, jako subjektywny sąd samego autora, niedostatecznie materjałem rzeczowym uzasadniony.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 listopada.

Wybory do sądu przemysłowego

Zwraca się uwagę kupców, że do końca bieżącego miesiąca mają zgłosić do magistratu miasta Krakowa (Wydział III b) listę zajętych u nich pracowników, mających więcej jak lat 20 celem ułożenia listy wyborczej do sądu przemysłowego. Właściciele przedsiębiorstw handlowych, niezatrudniający personalu, mogą domagać się, aby ich umieszczono na liście wyborczej do sądu przemysłowego z koła pracodawców.

—ooo—

OBNIŻENIE CENY CHLEBA. W ostatnich dniach podskoczyła znacznie w górę cena żyta i pszenicy, a to ze względu na obniżkę złotego i znaczny wskutek tego popyt na zboże nasze za granicą. Wskutek tej zwyżki cen zboża podniosły się także odpowiednio ceny mąki. Mimo to, aby przeciwdziałać rosnącej drożyźnie i łagodzić wzrastającą z dniem każdym nędzę tych warstw, dla których chleb stanowi główne pożywienie, Rada nadzorcza SA „Ziarno" uchwaliła z dniem dzisiejszym obniżyć wydatnie cenę chleba i sprzedawać go we wszystkich sklepach jak następuje: 2 kg chleba czysto-żytniego jasnego po 68 gr, 2 kg chleba razowego po 58 gr, 2 kg chleba żytniego ciemnego t. zw. morawskiego 48 gr. Ponieważ w cenach tych mieści się już prowizja odsprzedawców tj. sklepikarzy, winni konsumenci sami przestrzegać, kupując chleb „Ziarno", aby sklepikarze cen wyższych nie pobierali, albowiem w przeciwnym razie cała ta obywatelska akcja firmy „Ziarno" zostałaby udaremnioną.

O STEFANIE ŻEROMSKIM wygłosi red. Emil Haecker w sali Starego Teatru w sobotę 28 bm. o godz. 8 wieczór odczyt, w którym przedstawi poglądy zmarłego powieściopisarza w związku z dziejami prądów ideowych w ciągu ostatnich lat trzydziestu i oświetli stosunek autora „Przedwiośnia" do ruchu niepodległościowego, do socjalizmu i komunizmu. Bilety w cenie 3, 2 i 1 złoty są już do nabycia w kasie zamówień u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

POSIEDZENIE SUBKOMITETU ROZBUDOWY KRAKOWA. Dnia 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem komisarza rządu Ostrowskiego, przy współudziale wiceprezydent. inż. Rollego i Sarego, posiedzenie subkomitetu rozbudowy miasta Krakowa (członkowie subkomitetu pp. Burtan, Dr. Gross i Dr. Müller). Subkomitet wysłuchał referatu członka komitetu, Dra Grossa w sprawach zasadniczych, a mianowicie w sprawie konwersji dawnych krótkoterminowych pożyczek budowlanych mieszkaniowych na pożyczki długoterminowe amortyzacyjne, gwarancji gminy za pożyczki budowlane krótkoterminowe, przyznawane z państwowego funduszu rozbudowy miast, w sprawie zamierzonej nowelizacji ustawy o rozbudowie miast i wreszcie w sprawie zastrzeżenia do dyspozycji komitetu rozbudowy pewnej ilości mieszkań, wybudowanych przy pomocy pożyczek budowlanych.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji uchwalono przedłożyć pełnemu Komitetowi rozbudowy odpowiednie wnioski w tych sprawach.

„MORZE" UZIEMBŁY. Z pięknej wystawy zbiorowej obrazów wybitnego polskiego marynisty Henryka Uziembły pod tytułem „Morze", urządzonej w Pałacu Sztuki na placu Szczepańskim, która wzbudziła zasłużone zainteresowanie i uznanie dla krakowskiego artysty-malarza, zakupiło Muzeum Narodowe do swych zbiorów znakomity obraz olejny, zatytułowany „Polski Brzeg".

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO. We czwartek 26 bm. o godz. 6 wieczór wygłosi w sali Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej 1, I. piętro, Jan Tarnowski odczyt na temat. „Jak ściągnąć kapitał zagraniczny do Polski". Wstęp wolny, goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. piętro odbędzie się w piątek 27 listopada o godz. 7 wieczór zebranie, na którem dr. Walery Łoziński wygłosi odczyt na temat: „Nasz bilans gospodarczy i narodowy w przemyśle na Górnym Śląsku" Goście mile widziani.

ODCZYT. W Związku zawodowym urzędników prywatnych przy ul. Sławkowskiej l. 6, I. piętro, odbędzie się w piątek 27 bm. odczyt p. redaktora Konstantego Srokowskiego na temat „Paneuropa". Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

KURSY UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, jak za lat ubiegłych, przystępuje do otwarcia zimowych kursów naukowych. Przyjmuje się wpisy na następujące kursy: a) **społeczno-polityczny**, b) **humanistyczno-historyczny**, c) **języków obcych:** francuskiego, angielskiego i niemieckiego, d) **Esperanta**, międzynarodowego języka pomocniczego, e) **stenografji.**

Wpisy przyjmuje się w Uniwersytecie Ludowym (w sekretarjacie na II piętrze od godz. 5—6, w bibljotece na parterze od godz. 6—8), Aleja Krasińskiego 16, oraz w sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, od godz. 6—8 wieczorem. **Informacyjne zebranie kandydatów na wszystkie kursy** odbędzie się w piątek dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem, w Domu górników, Aleja Krasińskiego 16, I. piętro. Opłaty będą ustalone w formie jak najprzystępniejszej dla ogółu.

ODSŁONIĘCIE TABLICY KU WIECZYSTEJ PAMIĘCI KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO odbyło się uroczyście w gmachu szkoły męskiej im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Wąskiej, z okazji 555 rocznicy zgonu króla. Na poranek złożyły się deklamacje utworów: dyr. Spitzera, okolicznościowy wiersz na odsłonięcie tablicy, J. U. Niemcewicza „Kazimierz Wielki" i Lew. Duchińskiej, przegradzane odśpiewaniem pieśni patrjotycznych.

Następnie dyr. Spitzer przypomniał najważniejsze szczegóły z panowania Kazimierza Wielkiego, wskazał na jego mądre ocenianie wartości każdej pracowitej jednostki w społeczeństwie, z czego wynikała jego opieka nad wszystkimi uciskanymi, a zwłaszcza nad żydami, których ochronił prawami.

Szkoła, nosząca imię szlachetnego i dzielnego króla, ma szczególniejszy obowiązek czcić pamięć jego, a tablica pamiątkowa, ufundowana przez młodzież szkolną, będzie widomym znakiem wdzięczności, jaką żywi nietylko młodzież, ale całe społeczeństwo żydowskie.

TATRZAŃSKIE TOWARZYSTWO NARCIARZY na walnem zebraniu w dniu 14 bm. wybrało następujący wydział: Dr. A. Boniecki (prezes), inż. podpułk. A. Bobkowski (wiceprezes), Stefan Kornicki (sekretarz), inż. K. Fałerko (skarbnik). Wydziałowi: Dr. E. Ader, inż. W. Czerwiński, Dr. Ign. Cieszyński, inż. R. Hubl, J. Janikowska, St. Iwelski, Fr. Kędzior, A. Kałamacka, Edm. Litwin, Dr. W. Łaba.

WIECZÓR LISTOPADOWY. Staraniem Związku nauczycieli szkół powszechnych i Związku legionistów odbędzie się w niedzielę 29 listopada, w Tetmajerowskiej sali Kongregacji kupieckiej (Rynek — pałac Spiski) uroczysty obchód ku czci powstania z roku 1831. W programie przemówienie redaktora prof. Leop. Tomaszkiewicza, chór nauczycielski pod batutą prof. Koniora, orkiestra 20 p. p. występy solowe. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 złoty i 50 groszy.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI ETC. Z Komitetu wystawy drobiu, gołębi etc. zawiadamiają nas, że komisje sędziowskie będą rozporządzały wielką ilością nagród i premij, udzielonych przez ministerstwo rolnictwa, ministerstwo spraw wojskowych, DOK Nr. V., Centralny Komitet do spraw hodowli w Polsce, Towarzystwo gospodarskie wschodniej Małopolski, Towarzystwo hodowców drobiu w Krakowie, Małopolskie Towarzystwo rolnicze w Krakowie, Okręgowy Związek Towarzystw hodowców gołębi pocztowych w Krakowie, wojewodę Kowalikowskiego, prof. Dr. Marchlewskiego, p. Szaszkiewicza, nadto Muzeum przemysłowe, firmę „Ziarno" i wiele innych.

Powszechne zainteresowanie budzi tresura psów czterech zakładów, nadto wyświetlanie obrazów z dziedziny hodowli zwierząt domowych.

MAGISTRAT PROSTUJE OŚWIADCZENIE KOMISARZA RZĄDU O ROZSZERZENIU CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Przed kilku dniami sprawozdawcy pięciu dzienników krakowskich w rozmowie z komisarzem rządu p. Ostrowskim poruszyli sprawę rozszerzenia cmentarza rakowickiego, zapytując komisarza rządu, jakie kroki poczyniła gmina m. Krakowa, celem rozszerzenia cmentarza rakowickiego. P. Ostrowski oświadczył wówczas, że gmina nabyła od p. Żeglikowskiego 4 morgi gruntu na rozszerzenie cmentarza, a w zamian za to zobowiązała się kupić p. Żeglikowskiemu folwark na Rydlówce w Podgórzu. Informacje te zamieściły następnego dnia dzienniki, a oto w dniu wczorajszym otrzymaliśmy urzędowy komunikat, w którym biuro prasowe magistratu **zaprzecza kategorycznie oświadczeniu p. komisarza rządu, nazywając jego informacje, że „są niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy".**

ARESZTOWANIE AMATORA SPORTU ROWEROWEGO. Aresztowano Władysława Szwachtę, lat 24, bez miejsca zamieszkania, poszukiwanego dotąd za kradzież roweru.

Opieka socjalna a gmina m. Krakowa

Współczesny ustrój społeczny, w szczególności zaś powstanie organizacji dla ochrony i zastępstwa spraw zawodowych klasy pracującej, postawił na porządku dziennym szereg problemów natury socjalnej, które z biegiem czasu stają się coraz poważniejszem zagadnieniem administracyjnem, zmierzającem do pogodzenia interesów służby z interesami pracowników.

Celem umożliwienia wprowadzenia pewnego rodzaju polityki społeczno-gospodarczej w tych sprawach i uzyskania jednolitości w działaniu w ich zakresie, z polecenia kom. rządu p. Ostrowskiego **utworzony został w magistracie osobny referat, mający na celu łagodzenie tarć społecznych o podłożu gospodarczem na tle zagadnień administracyjno-komunalnych, oraz uregulowanie zagadnień pracy i bytu klasy robotniczej.**

Stosownie do powyższego, referat ten w miarę wpływania zażaleń bezzwłocznie je bada, zdążając do tego, **aby klasa pracująca zgodnie z przepisami obowiązującemi w prawach swych nie była uszczuplana.**

Jak z dotychczas nadesłanych zażaleń się okazuje, nie wszystkie mają uzasadnioną podstawę tak ze względów indywidualnej słuszności, jak i zachodzącej kolizji między dobrem publicznem a interesami jednostek. Natomiast uzasadnione żądania zostały już rozpatrzone i rozstrzygnięte na korzyść pracowników.

—ooo—

14 wypadków tyfusu plamistego w Branicach pod Krakowem

Dotąd zmarło trzech wieśniaków

Kilka dni temu, jak donosiliśmy, zaszedł w Branicach pod Krakowem wypadek tyfusu plamistego. Mimo wydanych natychmiast przez władze energicznych zarządzeń sanitarnych celem stłumienia zarazy, **tyfus plamisty nie ograniczył się do jednego wypadku, lecz rozszerzył się po wsi, tak że w ostatnich dniach przywieziono do Krakowa do szpitala św. Łazarza na oddział epidemiczny 14 chorych wieśniaków z Branic. Dotąd umarło w szpitalu dwóch zarażonych tyfusem plamistym, zaś jeden umarł we wsi bezpośrednio przed przewiezieniem go do Krakowa.** Władze wydelegowały do Branic inspektora sanitarnego dr. Janikiewicza, który po porozumieniu ze starostą dr. Balem, wydał doraźne zarządzenia, **jak izolowanie budynków, w których zaszedł tyfus, wstrzymanie wywozu środków spożywczych do miasta, zamknięcie ruchu przejezdnych przez wieś itd. Nadto kilka rodzin w Branicach znajduje pod ścisłą obserwacją do czasu wyniku badań serologicznych. Posterunki policyjne otoczyły wieś i czuwają nad przestrzeganiem wydanych zarządzeń.** Jak się dowiadujemy, w miejskim urzędzie zdrowia, **w Krakowie nie zaszedł żaden wypadek tyfusu plamistego.**

—ooo—

Dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy

Wczoraj zdarzyły się w Krakowie dwa nieszczęśliwe wypadki podczas pracy. O godzinie 9 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Lubicz 40, gdzie **z rusztowania I. piętra spadł Adam Miecik, murarz. Nieszczęśliwy doznał złamania prawej ręki w ramieniu, oraz zwichnięcia lewego stawu na przegubie dłoni.** Ciężko rannego lekarz pogotowia przewiózł do szpitala.

Drugi wypadek zaszedł o godz. 11 rano przy ul. Szlak 40, gdzie **spadł z drabiny Wł. Boligłowa, pomocnik monterski.** Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary wypadku **złamanie ręki i silne obrażenia.** Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

—ooo—

SPRAWA PUŁKOWNIKA DZIAKIEWICZA. Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpoczyna się dziś, t. j. dnia 26 bm. rozprawa przeciw dowódcy 5 pułku saperów, Włodzimierzowi Dziakiewiczowi, oraz dwom kapitanom tegoż pułku, J. Władyce i Stanisławowi Perce, podejrzanym o szereg występków wojskowych i wykroczeń dyscyplinarnych. Ze względu na to, iż do rozprawy wezwanych zostało około 50 świadków, rozprawa rozpisaną została na 3 dni. Obronę pułkownika Dziakiewicza objął adwokat Dr. Schoenwetter, kapitana Władyki adwokat Dr. Oberlander, a kapitana Perki adwokat Dr. Zdz. Kwieciński.

OKRADZIONY SŁUŻĄCY. Jan Bojda, zamieszkały przy ul. Racławickiej 16, zgłosił do policji, że dnia 24 bm. skradziono z jego stajni przy ul. Kazimierza Wielkiego 30, na szkodę służącego Antoniego Adamczyka, garderobę, bieliznę wartości 300 złotych i portfel z kwotą 500 złotych.

TEATRY I KONCERTY

OSTATNIE WYSTĘPY SOLSKIEGO w teatrze miejskim imienia Juljusza Słowackiego. — Oprócz dzisiejszego przedstawienia „Pana Jowialskiego“, jubilat ukaże się jeszcze tylko jeden raz w swojej kreacji Żółkiewskiego w towarzystwie p. Aldony Jasińskiej. Sztuka Brończyka po tem przedstawieniu nie będzie więcej grana. Dla uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego daje teatr w sobotę jego dzieło „Ponad śnieg“, poprzedzone słowem wstępnem, w niedzielę zaś wieczorem komedję „Uciekła mi przepióreczka...“. W niedzielę po południu po dłuższej przerwie po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy“.

Z TEATRU BAGATELA. Wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“ powtórzona zostanie w tym tygodniu tylko dwa razy: we czwartek i w piątek. Główne postacie odtwarzają pp.: Treszczyńska, Berski, Heniowski, Kostrzewski, Balcerzak, Berwald, Chełmirska, Sarnowski, Kołwas, Gołębiowski i inni. Odśpiewane zostaną nowe, aktualne kuplety. W sobotę powraca na afisz komedja Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante“, z Karolem Adwentowiczem i Janiną Nosarzewską w głównych rolach.

OPERETKA NOWOŚCI. Henryka Kramerówna wystąpi pierwszy raz w „Hrabinie Maricy“ we czwartek. „Maricę“ wyposażono w nowe efekty. Rolę tytułową w „Maricy“ zalicza p. Kramerówna do najcelniejszych swoich kreacyj. „Marica“ graną będzie tylko cztery razy: we czwartek, w piątek, w sobotę i w niedzielę. Najbliższą premierą będzie operetka Weinera „Panna z radjo“, z najciekawszemi wkładkami. Reżyseruje dyr. Pilarski.

IV. WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO, poprzedzony prelekcją dra Reissa, odbędzie się w piątek 27 bm. W programie Beethoven. Współudział przyjęli pp. E. Turlińska (fortepjan), St. Drożdżikowska (śpiew), St. Eibenschütz (skrzypce) i F. Macalik (wiolonczela). Początek o godz. 7 wieczór.

V. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 29 listopada o godz. 11 przed południem, w sali Starego Teatru. Dyrygent: Stefan Barański, solista: Philipp Scharf, znakomity skrzypek amerykański, który w artystycznej podróży do Rumunji zatrzymuje się w Krakowie na zaproszenie miejscowych symfoników i odegra Brucha: koncert g-moll i Saint Saensa: koncert h-moll. Ponadto w programie: Weber i Litolff. Bilety w cenie złotych 3, 2 i 1 już do nabycia w sklepie p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT A TEATR. Magistrat w Sosnowcu, dążąc do podniesienia poziomu kulturalnego w masach robotniczych, zakupił pewną ilość miejsc w teatrze i bilety rozdaje darmo za pośrednictwem Związków robotniczych.

—ooo—

Z Polski

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY W WARSZAWIE. W poniedziałek o godz. 10 wiecz. w Domu akademickim przy ul. Grójeckiej 39, stud. uniw. warsz. wydziału medycznego, Włodzimierz Wyganowski, syn ziemianina, dwukrotnie strzelił do przybyłej doń młodej kobiety lat około 22. Raniona wybiegła na korytarz, tymczasem Wyganowski trzeci wystrzał skierował we własną skroń, padając trupem na miejscu. Kobietę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala, gdzie nie chciała wyjawić swego nazwiska, ani innych danych, dotyczących jej osoby. Mimo to ustalono, że jest to 20-letnia Gustawa Zonandówna, zamieszkała przy rodzinie przy ul. Długiej w Warszawie. Z rodziny jej dotąd nikt się nie zgłosił.

Wyganowski jest bratankiem byłego ministra sprawiedliwości.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY! MONARCHIŚCI SIĘ ORGANIZUJĄ! W Katowicach odbył się zjazd monarchistów polskich, zamieszkujących na Górnym Śląsku. W toku obrad postanowiono zawiązać koło monarchistów w Katowicach oraz stworzyć sekretarjat na Górny Śląsk. Sekretarjat ten miałby obsługiwać powiaty katowicki, cieszyński, świętochłowicki i będziński.

„Słowo“ donosi: „W dniu 15 i 16 bm. odbywały się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Organizacji Młodzieży Monarchistycznej. Zjazd zajmował [illegible] statutowemi oraz uchwalił nowy projekt deklaracji w sprawozdaniach z kół środowiskowych. Wszyscy delegaci stwierdzali znaczny przypływ nowych członków do organizacji, wzmożenie się zainteresowania ogółu studentów ruchem monarchistycznym, oraz zapał z jakim młodzież akademicka garnie się do pracy w Organizacji Monarchistycznej“.

OKRADZENIE SKLEPU JUBILERSKIEGO WE LWOWIE. Przedostatniej nocy dokonano włamania do sklepu jubilerskiego p. Jarzyny w hotelu Europejskim. Sprawcy dostali się do piwnicy, której drzwi stoją stale otworem, otworzyli wytrychem drzwi od przedziału piwnicznego pod sklepem, poczem ustawili w środku wielką beczkę i stojąc na niej, wybili otwór w sklepieniu piwnicznem. Tą drogą dostawszy się do sklepu, skradli wielką ilość biżuterji, brylantów, szafirów, oraz innych drogich kamieni. Szkoda wynosi około 50.000 złotych. Ostatni raz piwnicę tę otwierano w ub. piątek, klucz zaś od niej wisi zazwyczaj w kancelarji firmy. Kradzież spostrzegł poszkodowany o godz. 9 rano i powiadomił policję. Podczas dochodzeń odszukano odciski palców złodziei na ramach i szybach wystawy, z których to śladów uczyniono odciski daktyloskopijne. Narazie niezdołano jednak wpaść na trop złodziei. Kradzież to dokonaną została w podobny sposób jak włamanie przed kilku laty do sklepu jubilera Dąbrowskiego w hotelu George'a. Skradziono tam wówczas klejnotów wartości około 500.000 zł, włamywaczy nie zdołano jednak odszukać.

GŁÓD ZMUSZA DO BANDYTYZMU. W nocy z dnia 13 na 14 bm. we wsi Wołkopudy, powiatu baranowskiego 7 bandytów uzbrojonych w rewolwery i wysmarowanych sadzami na twarzach napadło na mieszkanie dzierżawcy młyna Morduchowicza. Bandyci zażądali pieniędzy. Ponieważ właściciel był nieobecny, domownicy odpowiedzieli, że pieniędzy niema. Wobec tego szajka zarządziła rewizję, która nie dała wyników. Pieniędzy nie znaleziono. Wówczas bandyci zabrali jeden ser, słoik smalcu i woreczek suszonych gruszek, poczem zbiegli. Fakt ten jest o tyle znamienny, iż dowodzi, że do bandytyzmu popchnął w tym wypadku głód.

NADUŻYCIA W BANKU PRZEMYSŁOWCÓW RADOMSKICH. Przed kilku dniami zakończone zostało śledztwo w sprawie nadużyć w Banku przemysłowców radomskich. W stan oskarżenia postawieni zostali: dyrektor banku, p. Kulej i członkowie zarządu banku: Dębowski, Kaczyra i Miecznikowski. Jako środek zapobiegawczy, zastosowany został areszt do p. Kuleja, a do członków zarządu kaucje.

P. Kuleja aresztowano w Warszawie.

Z zagranicy

PODPISANIE UMÓW LOCARNEŃSKICH — W KINIE. Londyński urząd dla spraw zagranicznych postanowił umieścić w sali, gdzie nastąpi podpisanie umów zawartych w Locarno, niezwykle silne lampy elektryczne. Ma to na celu umożliwienie zdjęć kinematograficznych z tego aktu o ogromnej doniosłości historycznej.

FORD WYJEŻDŻA DO POLSKI. Z Nowego Jorku donoszą: W najbliższych dniach wyjeżdża Ford do Europy celem zwiedzenia Polski i Niemiec. Celem podróży Forda jest zbadanie na miejscu warunków budowy fabryk samochodów i samolotów w Polsce i Niemczech.

ZNOWU MORDERSTWA W BUŁGARJI. „Matin“ donosi z Sofji że w zdradziecki sposób zamordowani zostali prefekt policji Vivcev i inżynier Ganew.

POWÓDŹ W GRECJI. „Daily Express“ donosi z Aten, że gwałtowna powódź zniszczyła w okolicy szereg domów. Ponadto zachodzi obawa, że około 100 osób straciło życie.

POLICJA JAPOŃSKA PRZYPOMNIAŁA SOBIE. Policja japońska donosi dopiero obecnie o wielkim spisku, który miał być uknuty w roku 1923 na życie najwybitniejszych członków domu cesarskiego. Głównymi sprawcami zamachu mieli być pewien Koreańczyk, liczący 25 lat, jego żona i kochanka, obie Japonki.

UPADEK SAMOLOTU DO MORZA. Z Honolulu donoszą: Amerykański samolot wojskowy typu „Martin“ spadł w morze z wysokości 500 stóp z powodu zepsucia się motoru. Dwóch lotników zginęło w morzu, dwaj inni zdołali się uratować.

Exposé premjera Skrzyńskiego w Sejmie

Poseł Daszyński wicemarszałkiem sejmowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 listopada.

Dzisiaj o godzinie 3'15 po południu rozpoczęło się pierwsze po załatwieniu przesilenia gabinetowego posiedzenie Sejmu. Z powodu mającego na posiedzeniu dzisiejszem nastąpić ekspose premjera Skrzyńskiego, nastrój w Sejmie bardzo ożywiony tak w klubach, jak na korytarzach i galerji dla publiczności ruch bardzo znaczny. Już przed godziną 3-cią loże dla publiczności zostały szczelnie wypełnione. Również loże dyplomatyczne i prasowe zajęte do ostatniego miejsca.

OKRZYKI KOMUNISTÓW

Punktualnie o godzinie 3'15 otwiera marszałek Rataj posiedzenie. W chwili, gdy na ławach rządowych zajmują miejsca członkowie gabinetu, posłowie komunistyczni wznoszą **okrzyki wrogie rządowi.**

Burza, wszczęta przez komunistów, była jednak **krótkotrwałą** i marszałek Rataj przystąpił do załatwienia wstępnych spraw formalnych, poczem uwiadomił Izbę, że wobec powołania do rządu wicemarszałków tow. Moraczewskiego i p. Osieckiego, na najbliższem posiedzeniu nastąpi wybór nowych wicemarszałków Sejmu.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **klub PPS postanowił desygnować na wicemarszałka tow. posła Ignacego Daszyńskiego.**

DRUGA AWANTURA KOMUNISTÓW

Po załatwieniu czynności wstępnych marszałek udzielił głosu premjerowi Skrzyńskiemu. W tej chwili zrywa się **druga awantura** ze strony posłów komunistycznych. Komuniści biją w pulty, wśród ciągłych okrzyków: precz z karą śmierci! precz z rządem!

Na spotęgowanie się awantury wpłynął fakt, że okrzyki komunistów spotkały **naśladowców na ławach prawicy.** W odpowiedzi na okrzyk: precz z karą śmierci! ktoś na prawicy krzyczy: Niech żyje kara śmierci!

Marszałek dzwoni nieustannie i wobec ciągłych okrzyków pos. Ballina, przywołuje go do porządku z zapisaniem do protokołu.

Po uciszeniu się okrzyków, wśród względnej ciszy zabiera głos

premjer Aleksander Skrzyński:

Mam zaszczyt stanąć przed Wysoką Izbą z rządem, którego budowa jest programem. Jest to **program jaknajściślejszej współpracy z Sejmem.** Celem tego programu jest **umożliwienie jaknajwiększej wydatności pracy Sejmu,** pod względem ustawodawczym z jednej, zaś opracowanie środków zaradczych wobec obecnego kryzysu z drugiej strony. Rząd obecny jest

WYRAZEM WIELKIEJ POTRZEBY CHWILI

nie brak mu woli do pracy i gotowości do brania za nią pełnej odpowiedzialności. Rząd jest świadomy **ciężkiego przesilenia gospodarczego** i wie, że sytuacja wymaga natychmiastowych zarządzeń.

POCHWAŁA DLA RZĄDU GRABSKIEGO

Przychodzimy po rządzie, który z nadzwyczajną energją dokonał wprowadzenia stałej waluty, powstrzymał zalew inflacji, która groziła zupełną katastrofą gospodarczą państwa, wreszcie dał nam złotego.

Jakież w tej chwili może być stanowisko rządu? Rząd będzie się w pierwszym rzędzie starał

UTRZYMAĆ WSZYSTKO TO CO JUŻ ISTNIEJE,

a więc uczyni wszystko, **by utrzymać złotego na jego poziomie i w żadnym razie nie będzie chciał** zejść z tego stanowiska, to znaczy, **nie dopuści do inflacji.**

W dalszym ciągu premjer stwierdza z całą stanowczością, że **budżet państwowy musi być realny.** Zwyczajne dochody muszą pokryć wydatki i w tym kierunku musi być skierowany cały wysiłek rządu. Przechodząc do spraw finansowych, mówi premjer dalej: Kredyt prawdziwy to znaczy taki, któryby **obniżył drożyznę kapitału** i przyczynił się do złagodzenia kryzysu gospodarczego, jest możliwy tylko wtedy, gdy **kraj własnym wysiłkiem stworzy warunki dla tego kredytu,** tym zaś warunkiem jest

RÓWNOWAGA BUDŻETU.

W związku z poruszoną tezą oszczędności, rząd poświęci żywą i baczną uwagę **gospodarce sanacyjnej.** Co do redukcji budżetu, chcę zaznaczyć, iż rząd będzie się kierował zasadą równomierności i **nie zamierza proponować żadnych specjalnych ograniczeń budżetu wojskowego, że w tym dziale oszczędności nie mogą w niczem podważać siły obronnej państwa.** W sprawie ustaw wniesionych do Sejmu przez rząd poprzedni rząd podtrzymuje ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczek państwowych oraz o biletach skarbowych. W sprawie ustawy o realizacji reformy rolnej rząd uważa tę ustawę **za konieczność.** Co do rozwoju produkcji rolnej rząd będzie dążył do kierowania się zasadą

WOLNEGO HANDLU ARTYKUŁAMI ROLNICZEMI

i jest zdania, że pożądanem będzie normowanie w drodze ustawy kwalifikowanego eksportu. W przystosowaniu tej ustawy jest jednak brany pod uwagę **interes konsumenta.**

Premjer zapowiada także, że rząd będzie dążył do pomocy rolnictwu długoterminowym kredytem. W dziedzinie produkcji przemysłowej rząd uważa za konieczne wytworzenie warunków, umożliwiających kredyt, jak i dążyć do zmniejszenia kosztów produkcji zapomocą **podniesienia wydajności pracy** oraz lepszego jej rozplanowania, jak również przez **uprzystępnienie i potanienie kredytu** za pomocą odpowiedniej wewnętrznej akcji kredytowej, oraz przez stworzenie warunków dla wpłynięcia kapitałów zagranicznych do przedsiębiorstw polskich, posiadających możność rozwoju i cierpiących na brak środków obrotowych.

Rząd będzie się starał za pomocą odpowiedniej polityki gospodarczo-finansowej

PODNIEŚĆ ZDOLNOŚĆ NABYWCZĄ KONSUMENTA KRAJOWEGO

W polityce handlowej, aczkolwiek szła prawie po linji zupełnie wolnego handlu, to jednakże premjer stwierdza, że dla liberalnej polityki handlowej jest **granica, której przekroczyć nie można,** a tę granicę zakreślają konieczności, wynikające ze świadomości polityki walutowej i bilansu płatniczego.

Następnie przechodzi premjer

DO PROBLEMU WALUTOWEGO

i stwierdza, że ten problem istnieje we wszystkich państwach Europy z wyjątkiem Anglji. Zaznacza dalej, że prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości sprawy kredytowe i interes podtrzymania zdrowych walut będzie musiał być rozwiązany jako **problem ogólno światowy.** Mowca przechodzi następnie do

DZIEDZINY POLITYKI ZAGRANICZNEJ

i zaznacza z wielkim naciskiem, że **identyczność naszych interesów z naszą sojuszniczką Francją,** wzajemne zrozumienie naszych wspólnych interesów nigdy nie było zupełniejsze. **Sojusz nasz zacieśnił się i wzmocnił** w dyskusjach pokojowych w niedawno wykończonych układach w Locarno. **Sojusz nasz z Rumunją** jest i pozostanie jednym z elementów naszej polityki pokojowej. W stosunku do państw bałtyckich Polska odnosi się do nich **z całą życzliwością** i pieczołowitością, z jaką pragnie widzieć rozwój pokojowy tych państw, których niepodległość leży jej na sercu.

Następnie premjer przechodzi **do konkordatu z Watykanem!** W tym momencie padają okrzyki: Precz z Watykanem! Precz z Rzymem! Precz z Grabskim! Premjer, omawiając stosunki z Czechosłowacją, stwierdza, że stosunki te przybierają **charakter uregulowany.** Ostatnie umowy i traktaty, ratyfikowane u nas, będą ratyfikowane w Pradze w niedalekiej przyszłości. Stwierdza dalej, że w konferencjach zaistniało porozumienie między akcją Benesza i Skrzyńskiego.

CO DO STOSUNKU DO ROSJI

premjer oświadcza: Zapowiedziałem rok temu, iż dołożę wszelkich starań, aby w stosunku do Rosji nastąpiło odprężenie a sąsiedztwo nasze z Rosją było nacechowane **dążeniem do poprawienia współżycia.** Bytność komisarza ludowego Cziczerina w Warszawie była realizacją pozytywną w pierwszym etapie na tej drodze.

W STOSUNKU DO NASZEGO DRUGIEGO SĄSIADA: NIEMIEC

zaistniał fakt polityczny o ogromnem międzynarodowem znaczeniu a mianowicie Locarno. Niewątpię, iż odpowiednio do wewnętrznej treści zawartych tam umów jako całości, **stosunek nasz do Niemiec będzie się mógł kształtować w nowy sposób, zapewniający korzyść obu sąsiadom.** — W tym duchu rozpoczynamy na nowo pertraktacje handlowe z rządem Rzeszy i pragniemy, aby postępowały one w szybkiem tempie **przy obustronnej woli** zakończenia najrychlej obecnego stanu rzeczy.

Rokowania z Litwą, aczkolwiek z trudnością, ale posuwają się naprzód. **Róbmy politykę pokoju** — mówi p. Skrzyński, — ale pokój, to nie znaczy jedynie i wyłącznie, iż się nie chce wojny, ale to oznacza, iż **chce się wzmocnić pokój** przez wprowadzenie w życie i umocnienie w stosunkach międzynarodowych nieznanego przed wojną pierwiastka, a mianowicie **pierwiastka sprawiedliwości międzynarodowej.**

W dalszym ciągu mówi Skrzyński: Jestem rad, iż w ciągu mego pobytu w Londynie będę mógł obszernie mówić o problemach europejskich z wielkim mężem stanu, jakim jest Chamberlain, i tu z naciskiem podkreślam, którego jasne, stanowcze i niezmienne stanowisko w sprawach nas obchodzących uzasadnia wiarę, iż wysiłki pokojowe Anglji **na kontynencie z naszemi wysiłkami pokojowemi będą nadal razem biegły po tej samej linji, pełnej harmonji i w atmosferze wzrastającego zaufania.** (Głos: Anglja chce sobie zrobić z Polaków murzynów).

Premjer wraca jeszcze raz do problemów wewnętrznych i stwierdza, że **rząd obecny jest rządem zgody i złagodzenia konfliktów** i w stosunku do wszystkich problemów będzie się kierował szeroko na rozumie stanu opartym **liberalizmem** także w stosunku do wszystkich obywateli państwowych innych narodowości. Przez to będzie wykonywaną najliberalniejsza ze wszystkich konstytucja polska. Jestem rad — mówi premjer, — że przychodzę po rządzie, za którego zaistniał fakt złożenia deklaracji przez prezydjum Koła żydowskiego mojemu poprzednikowi, która zwiastowała **pomyślny zwrot** w stosunkach istniejących. Nie wątpię, iż ten duch, który ożywiał rozmowę prezydjum Koła żydowskiego z premjerem Grabskim, będzie nadal żywotny.

W tej chwili pada głos: A o mniejszościach słowiańskich to pan zapomniał?

Następnie Skrzyński z całym naciskiem podkreśla

STANOWISKO RZĄDU WOBEC ZAGADNIEŃ SOCJALNYCH.

Nie chcę być źle zrozumianym — mówi Skrzyński — stwierdzam, że nikt nie może rozumieć ani w Sejmie ani w rządzie, że przez poświęcenie, które zrobiły poszczególne stronnictwa, biorąc udział w rządzie, rozumieć należy abdykację przez pewne stronnictwa z pewnego stanu posiadania, n. p. abdykację ze zdobyczy socjalnych w tej chwili, gdy reprezentanci klasy robotniczej są w rządzie. Oczywiście **nawet przypuszczenie takie byłoby niemożliwe,** ale ja nie lubię niejasności, wolę jasno powiedzieć, i winienem to rządowi naszemu w dzisiejszym składzie, **iżby nawet przypuszczenie możliwości oddalić.**

W końcowym ustępie swego przemówienia zaznaczył premjer Skrzyński, że rząd obecny będzie z całą bezwzględnością i wytrwałością **przestrzegał uczciwości, skrupulatności i bezstronności w administracji państwowej.**

* * *

UCHWALENIE USTAWY O POŻYCZCE

Po przemówieniu premjera Skrzyńskiego chwilowo odroczono dyskusję, poczem przystąpiono do załatwienia szeregu spraw znajdujących się na porządku dziennym. **Pierwszą z ustaw sanacyjnych z pewnemi poprawkami przyjęto** w trzeciem czytaniu.

Następnie rozpoczęła się

DYSKUSJA NAD EXPOSE.

Pierwszy zabrał głos **Głąbiński** (Zw. lud.-nar.), który wyraził **zaufanie rządowi.**

Po nim zabrał głos tow. poseł **Barlicki,** który złożył następujące oświadczenie:

Stanowisko PPS

Członkowie ZPPS weszli do obecnego gabinetu, **aby ratować państwo i klasę pracującą od katastrofy,** grożącej życiu gospodarczemu narodu. Wysyłając naszych przedstawicieli do rządu w tak ciężkiem położeniu, spełniliśmy **pierwszy obowiązek stronnictwa sejmowego,** którym jest **wzięcie odpowiedzialności za los państwa** (brawa). Uczyniliśmy to na podstawie programu, w którym znajdują się między innemi następujące żądania: podatek majątkowy, hipotecznie zabezpieczony, użyty na powiększenie kredytu państwowego dla celów gospodarstwa krajowego lub na powiększenie emisji środków obiegowych, dalej **utrzymanie zdo-**

[illegible]zy [illegible] klasy robotniczej, kontrola państwa nad zużytkowaniem przez przedsiębiorców kredytów i pożyczek państwowych, rewizja taryfy celnej celem uwzględnienia interesów produkcji i spożycia oraz **usunięcia handlowych konfliktów międzynarodowych, rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych, wstrzymanie eksmisji bezrobotnych, obniżenie podatku od cukru i nafty, obniżenie cen środków pierwszej potrzeby, jednoroczna służba wojskowa, zmniejszenie ilości policji,** ułatwienie ścigania nadużyć, ustawowe rozszerzenie praw Najwyższej Izby kontroli państwa (brawa), celem umożliwienia jej oddawania winnych w ręce prokuratorji, zmiana statutu PKO dla usunięcia z jej komitetu ekonomicznego posłów, **amnestja polityczna i prasowa,** podsekretarz stanu dla mniejszości narodowych. Zadaniem rządu i naszych w nim członków będzie **naprawa życia gospodarczego, oczyszczenie administracji z chwastów przekupstwa, bezprawia i niedbalstwa.** Armję chcemy uczynić **narzędziem obrony bytu państwowego,** aby pracowała zdala od wpływów stronniczych.

Chcemy też, aby jej cześć szanowano. Jako przedstawiciele demokracji socjalnej **będziemy strzegli wszystkich zdobyczy konstytucyjnych polskiego ludu i pracować nad ustaleniem pokoju między narodami.** Udział naszych towarzyszów w rządzie uzależniamy **od możności spełnienia tych obowiązków.**

DALSZE OŚWIADCZENIA

Pos. **Putek** w imieniu Wyzwolenia wypowiada się krytycznie w stosunku do tego rządu. Ustosunkuje się do rządu jako opozycja, a o ile rząd zmieni swoją politykę względem klasy chłopskiej, to chłopi także swój stosunek względem niego zmienią.

Pos. **Dubanowicz** (klub chrześc.-nar.) z rezerwą odnosi się do rządu ze względu na brak zdecydowanego programu gospodarczego, na Locarno i na sprawy wojskowe.

Potem przemawiał Wołoszyn (Ukrainiec); mówił zupełnie cicho. Deklaracji jego nie słyszeli ani stenografowie ani posłowie.

Pos. **Bartel** (kluby pracy) oświadcza, że klub jego **nie odmówi rządowi uchwalenia konieczności państwowych,** ale ma na rząd ten zapatrywanie krytyczne, niema bowiem wiary ani w jego trwałość, ani w zdolności do przeprowadzenia sanacji.

~~Pos.~~ **Dębski** (Piast) wyraża rządowi **pełne zaufanie,** przypuszcza jednak, że przeprowadzenie sanacji potrwa czas dłuższy.

Pos. **Przystupa** (komunista) oświadcza się przeciw rządowi.

PRZERWANIE DYSKUSJI

Marszałek zarządza w tem miejscu przerwanie dalszej dyskusji nad ekspose i Sejm przystępuje do załatwienia spraw bieżących.

Pos. **Zwierzyński** referuje ustawę **o utworzeniu województwa wileńskiego.** W sprawie tej tow. dr **Pragier** przypomina, że swego czasu PPS postawiła w Sejmie wniosek o autonomji terytorjalnej ludności białoruskiej, niestety wniosek ten nie był ani w Sejmie ani w komisjach do tej pory omawiany. Tow. Pragier uważa tworzenie w tej dziedzinie faktów dokonanych za niewłaściwe, zwłaszcza przed uwzględnieniem urządzeń autonomicznych. Dlatego też tow. Pragier oświadcza, że PPS opowie się **przeciw tej ustawie.**

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pan Jowialski" (gośc. wyst. L. Solskiego) (XIII szkolne).
Piątek: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (wyst. L. Solskiego).
Sobota: „Ponad śnieg".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Królowa przedmieścia".
Piątek: „Królowa przedmieścia".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. uniw. dr. Roman Dyboski: Józef Conrad.

KINOTEATRY

Nowości: „Książę krwi".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Wesołe przygody 3 wędrowców".
Sztuka: „Kochanek własnej żony".
Uciecha: „Sekret".
Wanda: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
Warszawa: „Studenci".

Pochlebny sąd Ligi narodów o rządzie koalicyjnym w Polsce

Genewa, 25 listopada. (PAT). Zarówno w miarodajnych kołach sekretarjatu Ligi narodów jak i wśród przedstawicieli prasy europejskiej akredytowanych przy Lidze narodów utworzenie gabinetu koalicyjnego przez ministra Skrzyńskiego i pod jego kierownictwem uważane jest za **akt wielkiej doniosłości państwowej, który niewątpliwie wzmocni znaczenie i pozycję międzynarodową Polski.**

—ooo—

Przesilenie francuskie

PO BRIANDZIE DOUMER

Paryż, 25 listopada. (PAT) Briand zawiadomił prezydenta Doumergue'a, że nie zdołał pozyskać współdziałania czynników, na które pragnął liczyć przy tworzeniu gabinetu szerokiej jedności republikańskiej ze współudziałem przedstawicieli wszystkich stronnictw lewicy. W konsekwencji tego **nie może się podjąć tworzenia rządu.**

Paryż, 25 listopada. (PAT) Prezydent republiki Doumergue powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Doumerowi, który ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero dziś. Opuszczając pałac Elizejski, Doumer oświadczył przedstawicielom prasy, że o ile przyjmie zaproponowaną mu misję, zatrzyma dla siebie oprócz prezydjum również tekę finansów, zaś tekę spraw zagranicznych zaofiaruje Briandowi.

TERAZ MYŚLĄ O REFORMIE WYBORCZEJ

Paryż, 25 listopada. (PAT) „Petit Parisien" zaznacza, że między stronnictwami istnieje zgoda co do **potrzeby przeprowadzenia reformy wyborczej,** co nastąpić ma niezwłocznie po załatwieniu przesilenia i uzdrowienia finansowego. Dziennik wyraża przekonanie, że sprawa ta okaże się trudniejsza niż inne, pogarszając jeszcze bardziej sytuację.

Socjaliści chcą ująć władzę?

Paryż, 25 listopada. (PAT). Jak wynika z najrozmaitszych interpretacji oświadczeń mowców na wczorajszem popołudniowem zebraniu grupy socjalistycznej, **socjaliści zamierzają odtąd ująć rzeczywiście w swoje ręce kierownictwo polityki państwa** i domagają się, aby rządy, które od czasów ostatnich wyborów spoczywały w rękach radykałów-socjalistów, **przeszły obecnie do nich.**

Aresztowanie koncypienta adwokackiego pod zarzutem usiłowanego morderstwa

Kraków, 26 listopada.

Na polecenie sędziego śledczego **aresztowano wczoraj dra Jana Badera, koncypjenta adwokackiego pod zarzutem usiłowanego skrytobójczego morderstwa na osobie Ludwika Margulesa, absolwenta praw.** Dr. Bader we wtorek wieczorem **strzelił z rewolweru do Margulesa, trafiając go w głowę.** Tło tego zajścia dotąd niewyjaśnione i okryte jest tajemnicą. Śledztwo wyświetli niewątpliwie całą sprawę. Jak się w klinice dowiadujemy, **Ludwik Margules leży bez przytomności po operacji. Stan groźny.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 26 listopada.

ZGWAŁCENIE

Wczoraj stawał przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okr. karnym Jan Zych l. 19, z Uszwi w pow. bocheńskim, oskarżony o zbrodnię zgwałcenia 38-letniej Marji Z. Po przeprowadzeniu tajnej rozprawy, trybunał zasądził Zycha na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. dr. Stolyhwo i sso. Buratowski, oskarżał prok. Łaba, bronił adw. dr. Bross, poszkodowaną zastępował adw. dr. Heski.

ZŁODZIEJ MIESZKANIOWY SCHWYTANY NA GORĄCYM UCZYNKU

Dnia 14 lipca br. dostał się Tadeusz Głowacki znany złodziej mieszkaniowy do domu przy ulicy Sandomierskiej l. 4 w Krakowie i korzystając z pobytu wszystkich lokatorów na letnisku, wyrwał skobel od drzwi prowadzących do mieszkania pp. Nowakowskich, poczem wszedł do przedpokoju. **W tej chwili przechodziła przez sień służąca Marja Sobczykówna, a widząc złodzieja chciała wszcząć alarm, jednak Głowacki chwycił ją pod gardło i groził pobiciem, zmuszając ją w ten sposób do otwarcia bramy, przez którą złodziej uciekł.**

Wczoraj stawał Głowacki przed sądem w Krakowie, oskarżony o zbrodnię usiłowanej kradzieży, gwałtu publicznego i przekroczenie dozoru policyjnego. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Głowackiego na półtora roku ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. Drożdzikowski, wotowali sso. Kraus i sso. Warchałowski, oskarżał prok. Gołąb. Głowacki stawał bez obrońcy.

O ZAJŚCIE NA TLE BEZROBOCIA

Przed sso. Tomaszewskim w krak. sądzie okr. stawali wczoraj pracownicy piekarscy: Wojciech Jawisz, Piotr Durzyk, Józef Wyszogrodzki i Ludwik Bicz, oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego z § 98 u. k. Obwinieni wedle aktu oskarżenia dnia 31 sierpnia br. grozili Pawłowi Reiserowi pobiciem, celem zmuszenia go do zaniechania pracy w piekarni Molickiego, oraz do zapisania się do Związku zawodowego pracowników piekarskich. Nadto osk. Bicz dopuścił się takiego samego gwałtu na Sikorze. Tłem zajścia było niezatrudnianie przez piekarnię Molickiego bezrobotnych piekarzy i 18 godzinna praca w tej piekarni.

Sędzia zasądził każdego z oskarżonych na 1 miesiąc więzienia. Bronił adw. dr. Rosenzweig, poszkodowanych zastępował dr. Jakubowski i dr. Figiel, oskarżał prok. Golik.

TELEGRAMY

—o—

ZALEGAJĄCE PROJEKTY USTAW

Warszawa, 25 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w Sejmie **zalega 160 projektów ustaw,** któremi się Sejm do tej pory wogóle nie zajmował. Rada ministrów zajmowała się wczoraj tą sprawą i poleciła ministrom zbadanie tych projektów w celu ustalenia, które z nich rząd podtrzymuje w całości, które muszą być poprawione, a które mogą być wogóle wycofane.

BOLE GIEŁDOWE

Warszawa, 25 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przyjął minister skarbu delegację warszawskiej rady giełdowej, z którą omawiał bieżące sprawy giełdowe i finansowe.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. W piątek 27 listopada o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **konferencja zarządów związków zawodowych** z następującym porządkiem dziennym:

1) Organizacja robotników młodocianych.
2) **DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ.**
3) Wybory do sądu przemysłowego.

Uprasza się wszystkich towarzyszów, członków zarządów związków zawodowych o niezawodne i punktualne przybycie.

Prezydjum Rady Związków zawodowych.

KOMITET ZABAWOWY „DNIA PRASY". Towarzysze: Bartosik, Borowicz, Czerwieniec, Gwóźdź, Gracz Karol, Jaroszewski młodszy, Jura, Kolkiewicz, Marszałek, Moszczak, Pickhaus, Rapaczyński A., Schwartz Wł., Towpasz, Ziembiński, proszeni są o niezawodne przybycie **w sobotę 28 listopada** o godzinie 5 popołudniu do administracji „Naprzodu" ul. Dunajewskiego 5 parter.

Przegląd społeczny

—o—

SKANDALICZNE STOSUNKI W HUCIE W RAKOWIE

W hucie żelaza w Rakowie od 3 lat robotnicy żyją w strasznych warunkach skutkiem nieotrzymywania regularnych wypłat zarobków. Obecnie zarząd huty winien jest robotnikom wypłatę za cały miesiąc październik a zarząd huty nie jest w możności podania terminu, kiedy robotnikom będzie mógł wypłacić bodaj skromne konto na poczet wypłat. Chociaż przeżywamy ciężkie warunki gospodarcze, to jednak nie można powiedzieć, że za spaźnianie z wypłatami nie ponosi winy zarząd huty, bo jeżeli są pieniądze na wykupienie weksli i na rozmaite budowy, to w pierwszym rzędzie powinny znaleźć się pieniądze na opłacenie robotników. Wszystko inne się załatwia, a robotników pozostawia się na szarym końcu. Nasze twierdzenie w zupełności potwierdza otworzenie sklepu w hucie, który rzekomo powstał w tym celu, by robotnikom w tych ciężkich warunkach życiowych, kiedy nie otrzymują regularnych wypłat zarobkowych — przychodzić z pomocą.

Gdy robotnicy od dłuższego czasu nie otrzymywali wypłaty zarobków, wówczas dyrekcja pospieszyła im z pomocą w ten sposób, że otwarła sklep, w którym robotnicy mieli na kredyt nabywać artykuły codziennej potrzeby. W sklepie jednak oprócz zapałek, tytoniu i tutek do papierosów nic więcej dostać nie można. Na jakie drwiny wystawiani są robotnicy, niechaj posłuży za przykład fakt taki, że do sklepu wydano 800 książeczek, na które można pobierać artykuły codziennego użytku a tymczasem wypieka się codziennie zaledwie 300 bochenków chleba i skutek jest taki, że żony i dzieci robotników od 5 rano wyczekują pod sklepem po to, by o godz. 7 dowiedzieć się, że chleba już niema. Z takąsamą odprawą po długiem wyczekiwaniu odchodzą żony i dzieci robotników wówczas, gdy przychodzą do sklepu po inne artykuły codziennej potrzeby.

Życie robotników w Rakowie to istny obraz nędzy i zupełnego wyniszczenia egzystencji, bo przecież nie może być inaczej, kiedy najwyższy zarobek robotnika kwalifikowanego wynosi 120 zł. miesięcznie, a na ogół zatrudnionych przeszło 800 robotników zaledwie 100 zarabia do 120 zł. miesięcznie, reszta zaś otrzymuje zaledwie od 50 do 85 zł. miesięcznie. Głód i nędza trapią rodziny robotnicze a zarząd huty spokojnie przypatruje się temu powolnemu konaniu około 3.000 ludzi.

Te straszne warunki, w jakich żyją robotnicy w Rakowie, doprowadziły do tego, że dzieci robotnicze w czasie najsroższego zimna boso chodziły do szkoły i na nabożeństwo, aż wreszcie nauczyciele w obawie o zdrowie dzieci zakazali im boso przychodzić do szkoły. Ponieważ rodzice z powodu nadzwyczaj niskich zarobków, niewystarczających na marne pożywienie, nie mogą im zakupić obuwia, musiały zaprzestać uczęszczać na naukę. Do takich strasznych warunków doprowadza w Polsce bezwzględny wyzysk chciwego kapitału. Warunki w hucie w Rakowie, w jakich zmuszeni są żyć robotnicy, nie mogą pozostać bez zmiany i dlatego zwracamy się do miarodajnych czynników z gorącym apelem, aby [illegible] całą niezwłocznie zajęć się hutą w Rakowie i położyć kres tym skandalicznym stosunkom.

W. T.

ROZMAITOŚCI

—o—

ZBROJENIA W POWIETRZU

W miesięczniku „Current history“ (dzieje bieżące) podaje pewien oficer marynarki angielskiej przegląd flot powietrznych wielkich państw. — Przedstawia się on następująco:

	Samoloty wojskowe	Samoloty marynarki	Razem
Anglja	516	120	636
Francja	1188	54	1242
Włochy	700	456	1156
Japonja	410	170	580
Ameryka	510	228	738

16 MILJONÓW OSÓB NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

W przeciągu sześciu miesięcy odwiedziło międzynarodową wystawę sztuk dekoracyjnych w Paryżu około **16 miljonów osób**. Przeciętnie zwiedzało wystawę dziennie 90.000 osób. W październiku było na wystawie 2 i pół miljona osób, co dowodzi, że wystawa aż do ostatniej chwili miała powodzenie. 8 listopada wystawę zamknięto.

Dzienniki paryskie przypominają, że wystawę powszechną w r. 1900 zwiedziło ponad 50 miljonów osób.

—ooo—

WYPADKI NIEZWYKŁEGO PODOBIEŃSTWA

W Berlinie zdarzył się ciekawy wypadek. Do jednej z restauracyj wszedł jakiś nieznajomy. Poszedł on do gospodarza i stanął, jak wryty. Gospodarz również nie mógł przemówić słowa. Obecni goście przybliżyli się do gospodarza i nieznajomego i stwierdzili, że ci dwaj ludzie nietylko są podobni, lecz są identyczni. Wszczęto rozmowę, przyczem okazało się że obaj przeżywali to samo. Urodzili się w jednym i tym samym roku, miesiącu i dniu. Ożenili się również jednego i tego samego dnia. Obaj mają córki, noszące jedno i to samo imię Urszuli, które urodziły się w jednym i tym samym dniu.

Podobny ciekawy zbieg okoliczności prywatnych podały do wiadomości publicznej pisma amerykańskie. Pani de Roberts jest bliźniaczką pani Roth. Różnią się tylko pod względem nazwisk mężowskich i mężów. Jednocześnie się urodziły, razem się bawiły, razem chodziły do szkoły, jednocześnie wyszły zamąż i zamieszkały po ślubie przy tejże ulicy — Boston Road w Bronx. Nie skończyła się na tem przedziwna równoległość tych istnień. Bocian, nie chcąc psuć widocznie tej równoległości, przyniósł każdej z tych pań po jednym dzieciaku. Zdumienie akuszera nie miało granic gdy podczas ważenia noworodków okazało się że obydwa ważą tyle samo co do grama. Ani grama różnicy, choć synek pani Roth jest chłopczykiem, a córeczka pani Robert jest dziewczynką.

To już naprawdę „to samo jota w jotę“, co do — kropki.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 4?0.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).